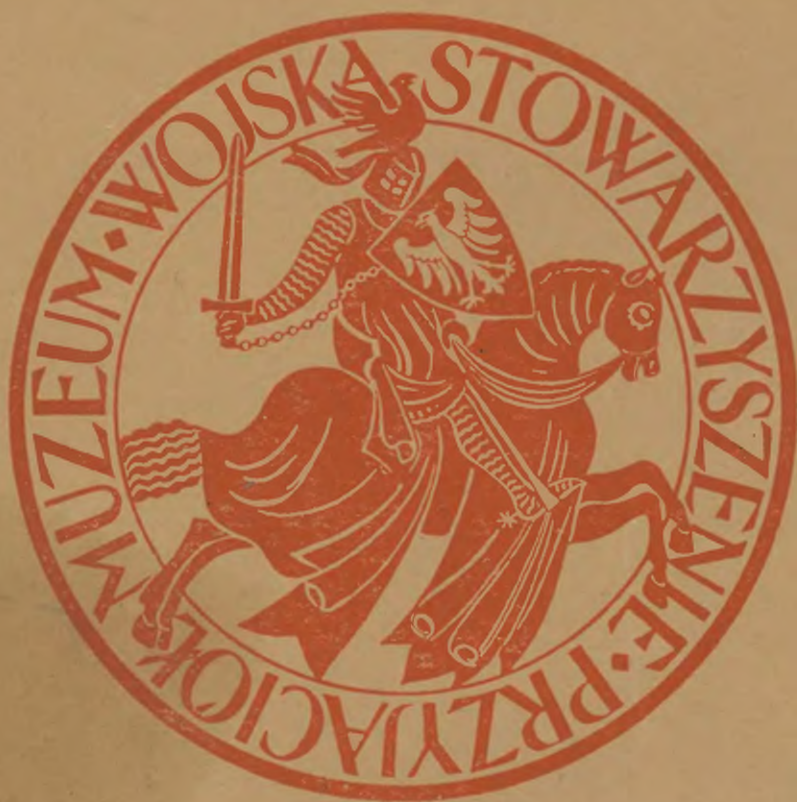


BRON | BARWA



BIS. KAZ.

DOBZEWIE 2

Rok II.

Nr. 2.

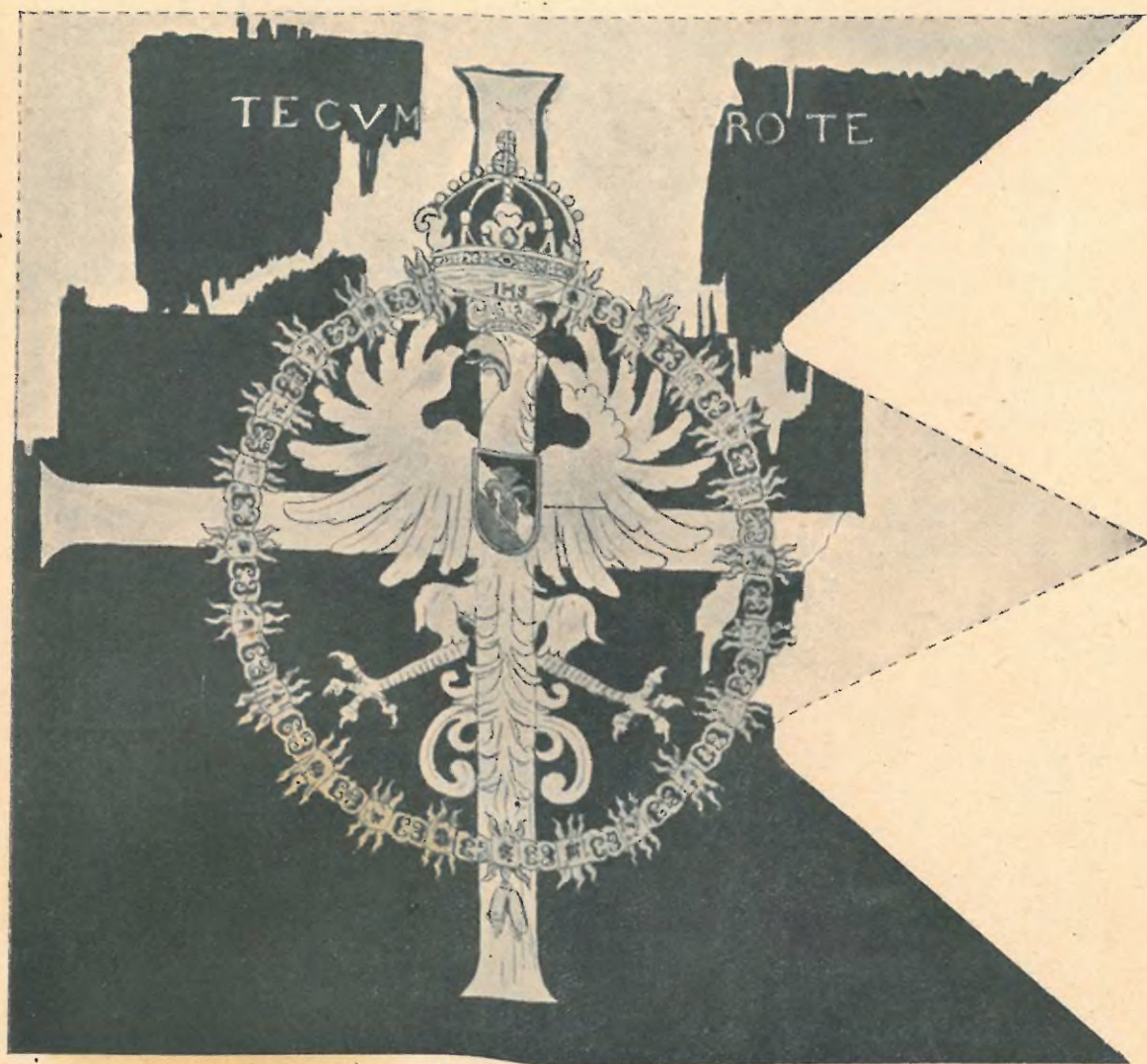
BRON I BARWA

BIULETYN STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ MUZEUM WOJSKA

ROK II.

LUTY 1935.

Nr. 2.



Chorągiew polska z XVII w. w Livrustkammaren w Sztokholmie.

TADEUSZ KORZON.

Zabytki polskie zagranicą

O ile dzięki traktatowi ryskiemu mogliśmy odzyskać znaczną ilość znajdujących się w Rosji naszych pamiątek, o tyle w innych krajach dość liczne zabytki polskie znajdują się po dziś dzień i niema nadziei, aby w czasach najbliższych lub nawet i odleglejszych mogły one do nas powrócić. Jednym z krajów bogato wyposażonych w pamiątki polskie jest Szwecja: w Livrustkammaren w Sztokholmie znajdują się liczne nader cenne i piękne okazy militarjów polskich, zdobytych podczas wojen polsko-szwedzkich. Wydaje się rzeczą pożyteczną zaznajomienie Czytelników „Broni i Barwy” z cenniejszymi okazami z pośród wspomnianych pamiątek. Oto jak się one przedstawiają:

Nr. inw. M. W. 32298/38 i 32298/39. Fotografje.

Buńczuk polski, zdobyty w 1703 r. od Macieja Radowickiego pod Stęszewem w pobliżu Poznania przez gen. Meyerfeldta.

Drzewce długości 2 m 97 cm, w odległości 58 cm od dołu opatrzone wielką płaską gałą toczoną, drewnianą, 13 cm średnicy. U góry zakończone złożoną gałą 9,2 cm średnicy i wysokości 6,8 cm o tulejce 5 cm dług. też złożonej. Pod tulejką dwie blachy półokrągło wycięte 11,4 cm długości, obchwytyjące drzewce i śrubami na murtrę łączone, na jednej z nich zawiasy, na których obraca się zawieszenie buńczuka, z dwóch blach gładkich złożonych, z których występuje pęk strusich piór ciemnej barwy, do kółka, umieszczonego obok,

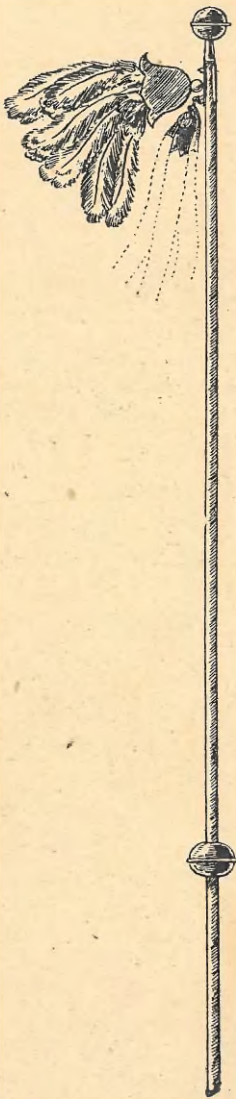
przywieszony chwast karmazynowy i szczątki takiejsze szarfy.

Nr. inw. M. W. 32298/34, 32298/35, 32298/36, 32298/37. Fotografje.

Hełm polski XVI w. stalowy kuty.

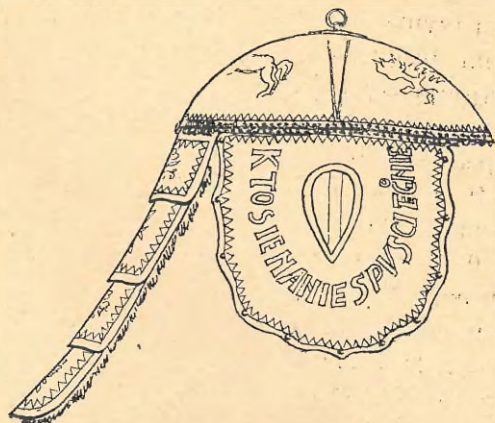
Dzwon okrągły, prawie półkuli, średnicy 21,5 cm, na dolnym brzegu dookoła dziurki z przewleczonemi przez nie kółkami z mosiężnego drutu, na nich zwisają dwa policzki i nakarczek. Dzwon podzielony jest cztero-ramienną gwiazdą na 4 pola grawerowane i wyzłocone: promienie tej gwiazdy są naprzemian dwa proste i dwa zlekka wijące się. Na szczycie dzwonu blaszka okrągła srebrna przynitowana o średnicy 4,2 cm, zdobiona drobnym wschodnim deseniem, z kółkiem ruchomem u góry. Na polach, powstałych z rozdzielenia dzwonu przez promienie gwiazdy, są grawerowane i wyzłocone tą samą techniką, co gwiazda: 1) jeleń biegnący, 2) bukiet z kwiatów i liści, 3) koń z rogami (koziorożec), biegnący z wzniesionym do skoku przodem, jak jeleń, 4) bukiet z kwiatów, owoców i liści. U krawędzi dzwonu ponad dziurkami wokół ozdoba grawerowana i złożona z ząbkami wgórę zwróconemi.

Policzki wysokości 14,1 cm jednolite, kute w blasze, brzegi okrągło zębione. W środku wypukłość repusowana w kształcie serca. Na prawym policzku wzdłuż krawędzi napis: „KTO SIE NANIE SPUSCI TG NIE“, a na lewym: „PAN BOG NADZIEA MO A“. Na naczółku, którego brak, zapewne było dokończenie napisu.



Nakarczek składa się z 4-ch folg. Na pierwszej i na trzeciej foldzie grawerowane bukiety, na drugiej foldzie — krzyż maltański, na 4-ej, u dołu zaokrąglonej, orzeł polski pod koroną. Każda folga obramiona ornamentem w zęby. Wszystkie te ozdoby są grawerowane o konturze rysunku w ząbki i złożone. Długość nakarczka 24 cm, szerokość u góry 18,7. Długość policzka 14,5 cm., szerokość u góry 15 cm. Wewnątrz hełmu zachowało się materacowanie, wykonane z jedwabiu karmazynowego, grubej materji, warstwy waty i płótna od strony żelaza. Materacowanie to składa się z oddzielnych, razem zszytych części: 4-ch w dzwonie hełmu, 2-ch policzków i nakarczka. Na materacowaniu widoczne są ślady krwi. Hełm ten stanowi ciekawy dowód dostosowania do własnych wymagań zdobytej wschodniej misiurki.

Nr. inw. M. W. 32298/88. Fotografja.



Sztandar. Tło karmazynowe jedwabne, na niem krzyż z białego jedwabiu naszyty, na którym orzeł polski aplikowany z jedwabiu białego. Korona, szpony orła, łańcuch złotego runa — z jedwabiu żółtego, także litery w napisie „TECUM“ u góry z lewej strony orła. Materja zęba środkowego odpadła. Na piersi orła herb Wazów.

CZESŁAW JARNUSZKIEWICZ.

Broń perska

(Skrót odczytu, wygłoszonego na zebraniu dyskusyjnym w dn. 27.I.1935 r.).

Persja słynęła oddawna, jako źródło wyrobu szabel z doskonałej, na ówczesne czasy, stali bułatowej, dziś nazywanej damasceńską. Szable wyrobu płatnerzy perskich szły na cały Wschód — do Turcji, Arabji, Indyj, Azji Centralnej, poza tem do Rosji i Polski, wywarły też wpływ, głównie w oprawie, na szable Kaukazu.

Kupcy ormiańscy pośredniczyli w wprowadzaniu z Persji nietylko tkanin słynnych z piękności, ale także i szabel. Znajdujemy na to dowód w opisie podróży niejakiego Sefera Muratowicza, wysłanego w 1602 r. przez króla Zygmunta III do Persji¹⁾. Píše on mianowicie, że przybywszy

do Kaszanu, daje robić dla Króla JMci kobierce jedwabiem i złotem tkane, także namiot, szable bułatowe etc. (str. 9).

Poza tem w Muzeum Wojska w Warszawie jest szabla z napisem nabitym, na zastawie głównej, złotem: „Kupionam w Ispahanie stołecz perskiem mieście Roku Pańskiego 1683”²⁾.

Autorzy, którzy piszą o szablach perskiej, dochodzą do wniosku, że szabla perska jest w użyciu obok miecza już w końcu XIV w., z początku słabo wygięta i że około 1600 osiąga silną krzywiznę, która już pozosta-

¹⁾ Relacja Sefera Muratowicza obywatela warszawskiego od Zygmunta III Króla Polskiego dla sprawowania rzeczy wysłanego do Persji w roku 1602. Rzecz z starego rękopisma wybra-

na y teraz dopiero do druku podana w Warszawie w drukarni J. K. Mci y Rzplitej Mitzlerowskiej 1777.

²⁾ Katalog wystawy zabytków z czasów króla Stefana i Jana III. Warszawa, 1933, str. 219. P. 849.

je utrzymana do nowych czasów³⁾). W Muzeum broni Starego Seraju w Stambule znajdują się pałasze i miecze Omajadów, oraz szabla sułtana Bajazeta II, które są zupełnie podobne oprawą do szabel na miniaturach perskich z Szirazu, ilustrujących poemat Firdaussiego „Szach-Name”, z 1370—1 roku, znajdujących się w temże Muzeum Starego Seraju⁴⁾), które jak można przypuścić, były prototypem opraw węgierskich szabel XVI w., jak np. szabla Batorego w Muzeum Wojska w Warszawie, oraz kilka szabel reprodukowanych w dziele J. Szendrei⁵⁾ na str. 282 N. 853. Cechuje lekko nachylony ku przodowi trzon rękojeści zakończony okuciem, a na pochwie podwójne okucia do przypięcia rapci. Czy to jest jednak typ ówczesnej oprawy perskiej, trudno jeszcze osądzić — trzeba bowiem pamiętać, że na minjaturach perskich wyobrażano często szable o typie wyraźnie używanym tylko w Indjach, jako np. tak zwany „talwar”.

Trzeba w tem miejscu podkreślić, że mówiąc o przynależności narodowej szabli, trzeba ją określać według oprawy. Do tego wniosku przyszedł m. in. znany zbieracz broni Charles Buttin, który w swoim „Catalogue” pisze na str. 114, że rękojeść daje zawsze ostateczną przynależność narodową broni. Należy więc używać terminu „szabla perska”, „turecka”, „indyjska” czy „polska”, jeżeli rękojeść tej szabli, czyli oprawa jest charakterystyczna dla danej narodowości. Możemy znaleźć w oprawie indyjskiej, kaukaskiej, tureckiej, polskiej — głównie o pochodzeniu nie miejscowem, a obcem. Wyroby sławnych płatnerzy rozchodziły się daleko poza granice własnego kraju, często nawet,

jak np. wyroby wytwórni włoskich — genueńskich, przedewszystkiem, były przeznaczone, jeżeli chodzi o głównię szablów, nieużywaną na Zachodzie, tylko na eksport. Tak np. cała prawie zdobycz w szablach doży Morosiniego w Muzeum Weneckiem, to szable arabskie z główniami genueńskimi, robionemi oczywiście według wzorów ulubionych na Wschodzie.

Wśród szabel wschodnich szabla perska jest tą, która najsilniej utrzymała związek między narodowem pochodzeniem oprawy i samej główki. Nikt tak jak Persowie nie potrafił wykuć główki i uzyskać pięknego rysunku na bułatowej stali. I chociaż najlepszy materiał tej stali sprowadzano do Persji z Indyj, to jednak żadna główka wykuta w Indjach nie dorówna pięknością rysunku stali główki, wykutej przez płatnerza perskiego. Otóż jeśli chodzi o formę samej główki szabli perskiej, to typy odmienne od ogólnie spotykanego w perskiej oprawie są niezmiernie rzadkie. Ale trzeba wnioskować tak na zasadzie gatunku stali bułatowej, jak i napisów, że wykonywano także w Persji (tak jak we Włoszech) główki szabel na eksport, o typie cieszącym się wziętością czy to w Indjach, czy w Turcji, czy też w Azji Centralnej. Jeśli np. szabla ze zbiorów Muzeum Wojska, o której wspomniałem na początku, z polskim napisem „kupionam w Ispahanie i t. d.” była rzeczywiście robiona przez perskiego majstra w Ispahanie, to zrobiono ją według wzoru raczej tureckiego, gdyż posiada ona zboczce i pióro, czego główka typu czysto perskiego nie posiada.

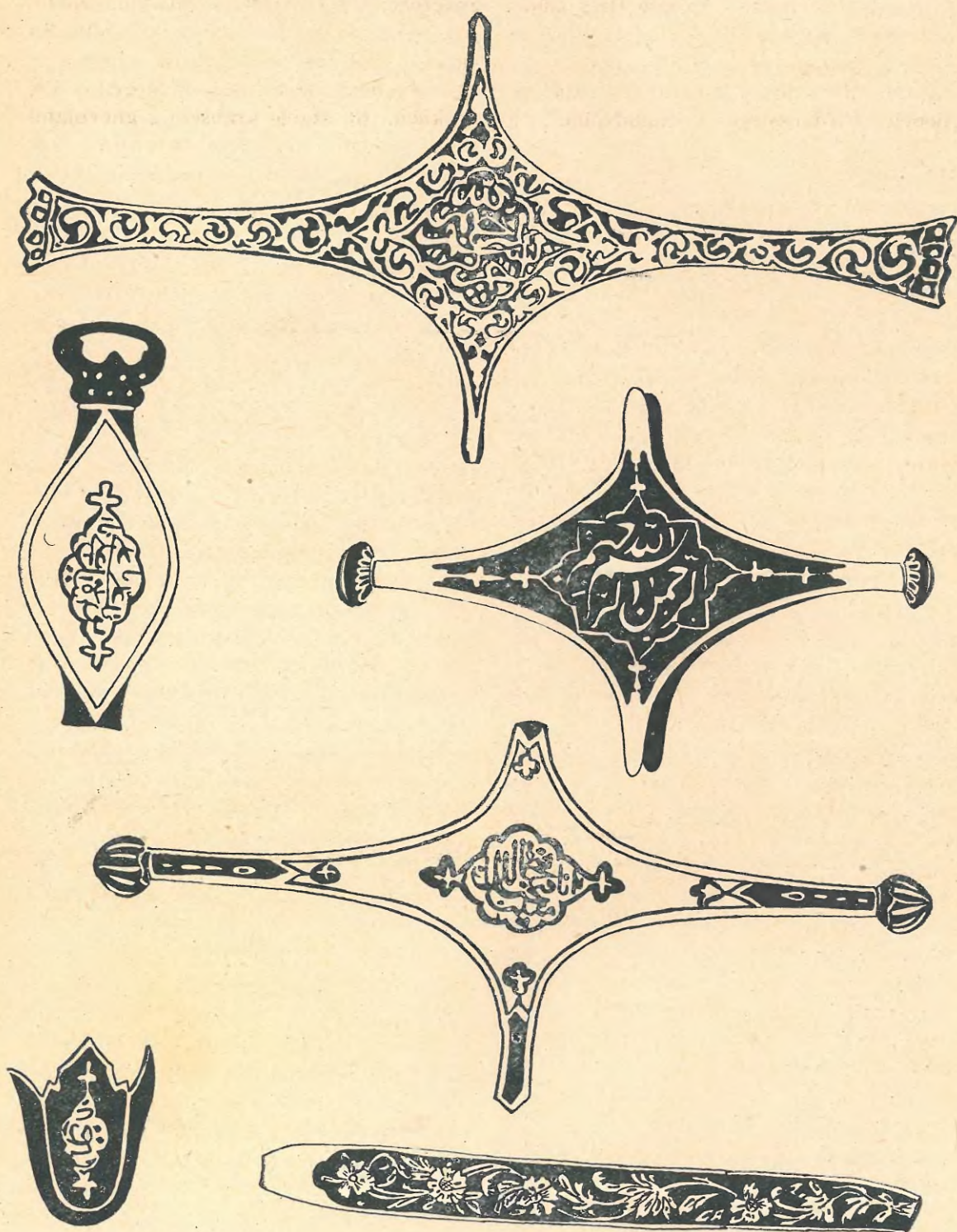
Polscy autorzy, idąc prawdopodobnie za ś. p. Z. Hartlebem, rozróżniają w główce perskiej dwa typy — starszy, z piórem i nowszy bez pióra¹⁾. Za podstawę biorą, zdaje się, kilka starych główek z XVI w., z piórem bez zboczca, ozdobionych na zastawie ornamentem o charakterze per-

³⁾ Hans Stöcklein. Die Waffenschätze in Topkapu Sarayı Müzesi in Istanbul „Ars Islamica” 1934 t. I. cz. 2 wyd. przez Uniwers. w Michigan, str. 208.

⁴⁾ L. c. reprodukcje na str. 206, 216 oraz 188 i 189.

⁵⁾ Dr. Szendrei Johann. Ungarische Kriegsgeschichtliche Denkmäler. Budapest 1896.

¹⁾ Z. Hartleb. Szabla polska. Warszawa, 1926, str. 29.



Jelce, ryfka, głowica i okucie rękojeści szabel perskich ze zbioru autora.

skim. Mojem zdaniem jednak, tak głośnia, jak i ornament są pochodzenia indyjskiego — głównie z Indyj cieszyły się powodzeniem w Turcji. A jeżeli wziąć pod uwagę wielką zachowawczość Wschodu — także pod względem przywiązania do form broni używanej w danym kraju (podkreśla to silnie m. in. p. St. Meyer w uwagach ogólnych swego studjum „Typy szabel wschodnich“, drukowanem w „Broni i Barwie” Nr. 6, str. 114), to trzeba stwierdzić, że głównie z piórem można spotkać przeważnie w Turcji lub Indjach, a w Persji, to znaczy w perskiej oprawie tylko wyjątkowo. W Persji jako typ dominujący pozostaje głośnia mniej lub więcej krzywa, gładka, bez zboczka, stopniowo zwężająca się ku końcowi, bez pióra. Powołam się tutaj także na autorytet Lenca, który w swoim katalogu broni Ermitażu na str. 116 opisując szablę wschodnią A 14 pisze: „szabla typu mieszanego, materiał klingi perski, *forma jej z niewielkiem piórem i ledwo zaznaczonem płaskiem zboczem wskazuje na wpływ turecki*”. Niema jednak racji, pisząc na str. 129, że głośnia tureckiej szabli jest bardziej wygięta niż perska. Oprócz formy drugą cechą głośni typowo perskiej jest sposób jej zdobienia. Otóż na jej powierzchni niema nigdy ornamentu, a napisy są umieszczone tylko blisko zastawy w niewielkim kartuszu, czasem dwu lub trzech²⁾ — oprócz tych niewielkich kartuszy z napisami, czasem bywa umieszczany obok znak, tak zwany „beduch”. Natomiast głównie tureckie lub indyjskie nie-raz posiadają całą powierzchnię pokrytą napisami, czyto nabijanemi złotem czy też rżniętymi w stali. Podkreśla to także Lenc w swoim katalogu (str. 43). Są to zwykle wyjątki z Koranu, czasem poematy na temat danej szabli. *Całą ozdobą głośni typowo perskiej był tylko gatunek i ry-*

sunek bułatu. I dlatego w Persji powstało takie zróżniczkowanie gatunków bułatu, z 40 stopniowym na czele, tak cenionym że naśladowano go nawet sztucznie. I nawet szable, przeznaczone na podarki dla monarchów, mają tylko oprawy bogate — rękojeść, jelec i okucia pochwy obsypane drogiemi kamieniami — głośnia pozostaje bez ozdób, jej największą ozdobą jest zawsze piękny gatunek bułatu i podpis sławnego majstra z Ispahanu — Assad Ullaha. Taką jest szabla w zbiorach Ermitażu, reprodukowana w barwach w dziele Egertona na tabl. III pod Nr. 1, którą on zalicza do XVII w. (str. 52)¹⁾, oraz cały szereg innych, które opisuje Lenc w swoim katalogu na str. 99 — 100. O gatunku i wartości stali bułatowej nie będę pisał, zrobił to gruntownie prof. H. Korwin-Krukowski²⁾, oraz kpt. dypl. J. Podoski w studjum, drukowanem w Nr. 3 „Broni i Barwy” z 1934 r.

Jednak nie podzielam wątpliwości kpt. Podoskiego, wyrażonych w uwagach krytycznych na str. 57 co do tego, jaki bułat był bardziej ceniony. Bo klingi luksusowe, bogato zdobione, o drobnym wzorze bułatu, to przecież klingi tureckie lub indyjskie, a nie perskie, a więc nie mogą uchodzić za najlepsze.

Najbardziej sławnymi płatnerzami Persji byli Assad Ullah, oraz syn jego Kelb-Ali. Pracowali za panowania szacha Abbasa w Ispahanie w pierwszej połowie XVII w. Ich imiona powtarzano na głośniach długo po ich śmierci. Lenc wylicza w swoim katalogu cały szereg głośni z ich imionami, określając je jako fałszywe, niestety nie podaje na czem opiera swe twierdzenie. Podobno jednak żyją jeszcze obecnie w Ispahanie potomkowie tych sławnych mistrzów, wyrabiając już tylko powozy — być może, że szable, wychodzące

²⁾ Są to zwykle albo imiona płatnerzy, albo imiona szacha i płatnerza, czasem sentencje z Koranu.

¹⁾ A Description of Indian and oriental Armour. London, 1896.

²⁾ Stal damasceńska czyli bułat. Prof. H. Korwin-Krukowski.

z pracowni potomków Assad Ullaha, nosiły jego imię. Wszak tajemnica wyrobu przechodziła z ojca na syna i była zazdrośnie strzeżona. Oprócz nich spotyka się jeszcze różne imiona majstrów z innych także miast Persji.

Określić okres, z jakiego pochodzi dana głównia, przy tej zachowawczości i przywiązaniu do form używanych, jaka cechuje ludzi Wschodu, jest bardzo trudno. Imiona płatnerzy, jak widzimy nie mogą być tym dowodem. Nawet charakter liter, jak pisze Lenc na str. 16 swego katalogu, nie pozwala określić ani czasu, ani miejsca, gdzie i kiedy dany napis został wykonany.

Przejdę teraz do opisu oprawy perskiej szabli¹⁾.

Oprawa perska to rękojeść otwarta z jelcem krzyżowym i wąsami, pochylona u starszych typów ku przodowi, okładki rękojeści albo z kości słoniowej, względnie morsa, albo też z czarnego lub sarniego rogu, rzadziej z metalu. Głowica, zagięta pod prostym kątem ku przodowi, oprawiona w stal. Tak samo ze stali jest jelec o szerokiej i wypukłej części środkowej. Rozróżniamy kilka typów jelca. Jeden spotykamy rzadziej i dlatego uważamy za starszy, ma końce wachlarzowato rozszerzone, płaskie, z wyciętymi otworami, które czynią go lżejszym. W. Beeheim. Waffenkunde, str. 276 podaje rysunek szabli perskiej o takim jelcu, należącej do szacha sułtan Hussera, który panował od 1700 — 1722, roboty Assad-Ullaha. Niestety nie podaje miejsca, gdzie się ta szabla znajduje.

W katalogu wystawy sztuki perskiej w Londynie „An illustrated souvenir of the exhibition of persian art”, London 1931,

na str. 99, N. 295 a, jest reprodukowana minjatura, na której widać typową szablę perską z podobnym, jak się zdaje, jelcem. Minjatura pochodzi z XVII w.

Drugi i trzeci mają ramiona zakończono płaskimi kulkami i różnią się długością. Okładki bywają wzmocnione przy jelcu i głowicy owinięciem ze sznurka albo drutu. Pochwa drewniana, oklejona czarną skórą (Muratowicz wspomina o zielonej, która spotyka się jeszcze na kamach perskich), wyciskaną w podłużne brózdki i ornament, czasem napisy. Na pochwie najczęściej tylko dwa okucia, rozstawione szerzej od okuć, pochwy tureckiej. Koniec pochwy czasem posiada okucie (trzewik), zwykle jednak oklejony jest kawałkiem tej samej skóry. Okucia do rapci posiadają uszy, nigdy kółka, umieszczone nieruchomo i ozdobnie wycięte, przy wklęsłej stronie pochwy. Tak jelec, jak głowica i płytki, łączące okładki rękojeści, oraz okucia pochwy są zawsze ze stali, ozdobionej, mniej lub więcej, ornamentem nabijanym zapomocą złota albo wyciętym w stali, czasem napisami i stanowią pod względem ornamentu całość. Skóra na pochwie jest połączona po stronie wewnętrznej zapomocą drutu. Czasem pochwa jest wzmocniona w dolnej części przewiązaniem z kolorowego sznurka, ładnie splecionem. Czasem przy głowicy z boku przymocowana jest klamerka do temblaka. Rapcie najczęściej ze skóry antylopy, spięte w pasie haczykiem w kształcie litery S, zdobionym jak okucie pochwy, posiadają przy górnym okuciu pochwy rzemyk, który owinięty dookoła tylnej części jelca zabezpiecza szablę od wypadnięcia z pochwy. Szable tego typu można jeszcze znaleźć, mniej lub więcej kompletne, na rynku w Persji oraz we wszystkich poważnych zbiorach. Typ ten jest tak zakorzeniony w Persji, że znam tylko nieliczne wyjątki, kiedy w oprawie perskiej znajduje się głównia, odbiegająca od ogólnie przyjętego typu, co częściej zdarza się w Turcji, a jeszcze częściej w Indjach.

¹⁾ Terminologję przyjąłem podług W. Dziewanowskiego. Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce. Patrz opis szabli perskiej w art. p. S. Meyera „Typy szabel wschodnich” Nr. 6 „Broni i Barwy”, str. 114 i 115.

Należy mieć nadzieję, że prace H. Stöckleina przy sporządzeniu katalogu muzeum Starego Seraju w Stambule, tak bogato zaopatrzonego w broń wschodnią zdobywaną także i w Persji, rzuca więcej światła na historję rozwoju szabli perskiej, posiadającą dotychczas poważne luki,

szczególnie jeżeli chodzi o wygląd szabli perskiej przed XVII wiekiem¹⁾.

¹⁾ Odczyt wywołał ożywioną dyskusję, która doprowadziła do stwierdzenia konieczności studiowania broni wschodniej, jako przyczynka do badań nad bronią polską. (Przypisek Redakcji).

R. W. HOROSZKIEWICZ.

Strzelcy konni w I brygadzie Leg. Pol.

W 1915 roku, jesienią, spotkałem na plantach krakowskich żołnierza w dziwnym mundurze. Ponieważ był to też legjonista z I brygady, krótka rozmowa wyjaśniła mi, że Konstanty Dzieduszycki, ówczesny oficer ordynansowy komendanta Piłsudskiego, zorganizował pluton kawalerji — strzelców konnych i ubrał ich w mundury, wzorowane na jakichś dawnych, polskich. Skąd wziął wzory, nie wiem. Żołnierze ci mieli ułanki legjonowe, z wyłogami i rabatami granatowemi, i okrągłe czapki czarne z białemi pomponami i kitami. W takim też właśnie mundurze paradował wówczas po Krakowie kolega mój Henryk Dobraniecki. (Zginął w 1919 r. pod Bartatowem).

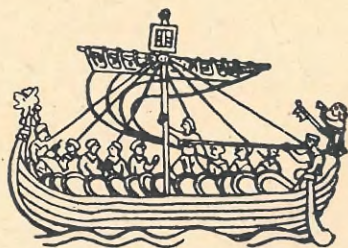
Pluton tych strzelców konnych pełnił początkowo służbę przy sztabie I brygady. Następnie przydzielony został do kawalerji Beliny, jako 4 pluton w 4 szwa-

dronie. Dowódcą jego był dalej Konstanty Dzieduszycki, wachmistrzem — Władysław Chmielewski (Smyczek).

Wśród beliniaków szybko zatracili „strzelcy” swoją odrębność i zleli się zupełnie z ułanami, tak, że nie wiem, czy istnieje dzisiaj jeszcze jakiś ślad ich mundur.

Przy sposobności przypomnę podobny kawaleryjski pluton samodzielny, istniejący w 1921 roku, w trzecim powstaniu górnośląskiem. Byli to t. zw. „sławęciccy ułani” przy dowództwie 1 dywizji Ludygi-Laskowskiego. Umundurowanie ich stanowiły białe bluzy, czerwone spodnie i koalicyjne furażerki. Wśród fotografii powstańczych na pewno znajdzie się i fotografia, przedstawiająca kawalerję¹⁾.

¹⁾ Redakcja prosi P. T. Czytelników, mających bliższe dane o umundurowaniu obydwóch wymienionych oddziałów, o łaskawe nadesłanie takich.



B. G.

Rysunki ubiorów wojskowych Piotra Hessa z lat 1812 — 1813

Peter von Hess, ur. 1792 r. w Düsseldorfie, zm. 1871 w Monachjum, był uczniem akademii monachijskiej, którą jednak wkrótce porzucił, zniechęcony jej kierunkiem, hołdującym nazbyt klasycyzmowi. Mając upodobanie do malarstwa batalistycznego, Hess, jako dwudziestoletni młodzieniec, wstępuje do sztabu gen. Caulaincourt i odbywa w szeregach armii francuskiej kampanie r. 1812 i 13-go; po bitwie lipskiej przechodzi do sztabu gen. Wrede, który, jak wiadomo, na czele wojsk

bawarskich w bitwie lipskiej przeszedł na stronę nieprzyjacielską. O służbie Hessa w szeregach francuskich nie wzmiankują słowniki niemieckie. (Nagler. Allgemeines Künstler-Lexicon 1838, t. VI, str. 156, oraz Thieme-Becker, Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler, t. 16, str. 586), natomiast przekazał mi szczegółowe dość o tem wiadomości jego uczeń i współpracownik, a mój profesor w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, Gottfried Willewalde, potwierdza to również album

Nachtrage.

32.



Französischer Infanteriste bei rauher regnerischer Wetterung auf Feldpost. Die Verlängerung der Tschakofutteral über den Kragen geschlagen, die Hosen aufgewickelt.



Französische Truppen auf den Marsch mit aufgesteckten Mantel, um bequem marchieren zu können. Das Flintenschloss umwickelt.

Hessa, wykonany w latach 1812 i 1813 na polach bitew i biwakach wojsk francuskich i polskich, z którym właśnie pragnę czytelnika zaznajomić. Po opuszczeniu szeregów wojskowych, w których Hess służył jako malarz ochotnik, gdyż nader niski jego wzrost nie pozwalał na przywdzianie munduru, naoczny świadek bitew i życia żołnierskiego, zamiłowany w tych scenach, obdarzony talentem i pełny zapału, zasłynął wkrótce jako wybitny batalista, którego dzieła znajdują się w licznych galeriach publicznych i dworskich. Jeden z najwybitniejszych cykliw Piotra Hessa posiadał cesarski pałac zimowy w Petersburgu, a mianowicie dwanaście wielkich kompozycji, przedstawiających ważniejsze bitwy kampanii rosyjskiej r. 1812. Cykl ten był wykonywany w ciągu lat 15, poczynawszy od r. 1839, z udziałem Gottfrieda Willewalde, ulubionego ucznia Hessa, późniejszego profesora akademii petersburskiej i wybitnego batalisty, posiadacza omawianego albumu. W posiadanie tegoż wszedł Willewalde drogą przypadku.

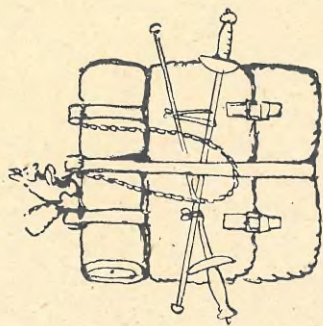
Album Hessa składa się z 92 stron papieru cienkiego formatu poprzecznego wys. ok. cm 24, szer. 32. Na każdej stronie mieści się po kilka figur i rysunków szczegółów, wykonanych piórem a następnie kolorowanych farbami wodnymi starannie i ściśle, lecz dość słabo pod względem artystycznym; napisy w języku niemieckim. Album składa się z dwóch części: pierwsza część ma tytuł: „*Parade Uniformen der Kaiserlich französischen Truppen von 1812 bis 1813*” (str. IV + 30), część druga: „*Campagne - Uniformen...*” (str. VI + 62). Część znaczna tych rysunków ma cechy notat, wykonanych z natury: na biwakach, na polach bitew i t. d., inne stanowią prawdopodobnie uzupełnienia późniejsze z pamięci, widocznie w zamiarze uogólnienia danego zagadnienia, np. oznak stopni oficerskich i podoficerskich różnych broni, sposób jazdy konno Polaków, Włochów i Niemców, różny od siedzenia na koniu Francuzów i t. d. Przy rysunkach niektórych pułków Hess podał

bitwy, w jakich się one znajdowały, mianowicie: Małojarosławiec 24.X.1812, Drezno 27.VIII.1813, Kulm 30.VIII, Dennewitz (Jüterboeck) 6.IX i Lipsk 19.X.1813. Co się tyczy wojsk polskich, to stronę t. I. zatytułował: „*Polnische Linien - Infanterie, Schlacht bei Culm und bei Leipzig*”. Są to ubiory paradne pułku piechoty nadwiślańskiej — tematów 12. Strona 25 t. I. nosi tytuł: „*Die Polnischen Ulanen. 3 Verschiedene Uniformen der polnischen Ulanen Regimenter Schlacht bei Dresden*”. Są to ułani nadwiślańscy oraz ubiory dość zagadkowe dwóch ułanów: jeden w czapce, kurtce i spodniach ciemno zielonych z wyłogami karmazynowymi, drugi w czapce, kurtce i spodniach jasno niebieskich z wyłogami białymi z wypustkami ponsowymi. Być może, iż są to przydzieleni do pułku 16-go ułanów strzelcy litewscy (po 20-ty ułanów) oraz jazda lubelska. Strony 26 i 27 są zatytułowane: „*Polnische Ulanen Garde, diese Garde war in der Schlacht bei Dresden*”. Oficer w wielkim ubiorze paradnym białym, ułan w paradnym, trębacz w jasno niebieskim oraz rząd i osiodłanie oficerskie na szczególną paradę. Jest rzeczą znaną, że Hess interesował się oprócz ubiorów wojska francuskiego szczególnie ubiorami wojska polskiego oraz w małej tylko mierze pułkami włoskimi.

Na szczególną uwagę zasługuje tom II z wyobrażeniem ubiorów codziennych, polowych. Zmysł spostrzegawczy autora wchodził tu w najdrobniejsze szczegóły, jako to: że guziki na płaszczach nie były z metalu, lecz z małych wałeczków skórzanym, sposób noszenia bagnetu przez fizylierów, kit grenadjerskich przy pochwie tasaka, zapięcie (dragon) ztyłu płaszcza, piechoty, zabezpieczenie karabina w marszu, szczegóły wozów artyleryjskich i pociągowych i przykłady napisów na nich, wygląd żołnierzy w marszu, na pikiecie podczas zimna i słoty, szczegóły tornistra oraz sposób noszenia niektórych na nich przedmiotów (str. 33, II). Typy żołnierzy starych i młodych, portret saperskiego pułku

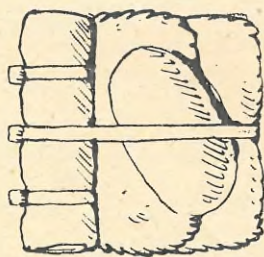
Nachtrag

Verschiedene Gegenstände welche bei der Infanterie bisweilen auf dem Gepäck getragen wurden (wenn Sie auf dem Marsch waren).



Zwei aufgebundene Rapiers zur Übung im Fechten.

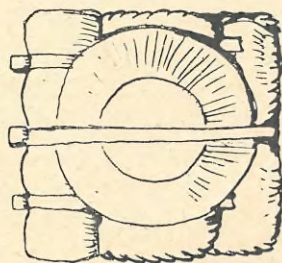
Oben auf dem Mantel saß bisweilen ein Kaninchen an einer kleinen Kette liegend.



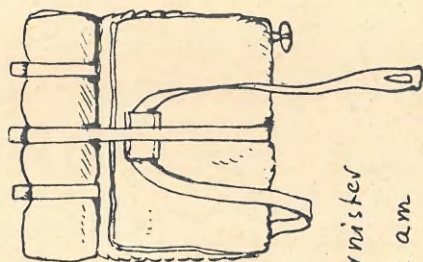
Ein Brod



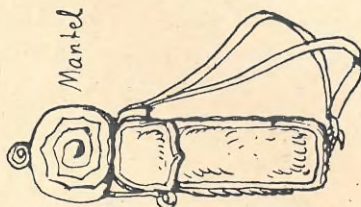
Eine Schinkenkeite



Eine grosse Schüssel von Blech



Ansicht eines Tornister von der Seite die am Rücken liegt.



Profil eines gepackten Tornister



B.



A.

A. Aufgewickelter Schnallerriemen am Tornister.

B. Profil desselben.

grenadjerów starej gwardji, typ Polaka — bruneta, blondyna (włoszianina) str. 36, sposób troczenia karabinka karabinierów, kirasjerów, dragonów, strzelców konnych i t. d. Strony 34, 35 i 36 poświęcone są ubiorom polowym piechoty nadwiślańskiej z korpusu gen. Dąbrowskiego z bitew pod Kulmem i Lipskiem. Na stronach 30-ej i 31-ej ułani nadwiślańscy i pułk 16-ty ułanów, na 52-ej i 53-ej pułk lekko-konny gwardji, na 60-ej płaszcze tych ułanów.

Te notatki, szkicowane z natury, pozwoliły Hessowi wykonywać następnie obrazy bitew z niezwykłym realizmem szczegółów.

W r. 1893 ówczesny właściciel tego al-

bumu prof. Willewalde zechciał mię z nim zapoznać i następnie użyczyć i zalecić do skopjowania, co też starałem się jak najdokładniej uskutecznić, zachowując nawet format papieru, rozmieszczenie figur i pisownię oryginału. W r. 1896 Edward Dettaille w Paryżu pokazał mi dublet czy kopję tego albumu, lecz niekompletną. Być może również, iż był to fragment egzemplarza albumu, który miałem w ręku w r. 1893, gdyż właśnie w tym czasie nastąpił zgon profesora Willewalde. W przygotowywanem obecnie do druku wydawnictwie p. t. „Ubiór, oporządzenie i uzbrojenie wojska polskiego” zamierzam zużytkować materiał z albumu Piotra Hessa, tytczący się oddziałów polskich.

JERZY GROBICKI.

O nożach perskich

W powodzi różnego rodzaju białej broni „krótkiej“, jaką spotykamy na rynkach perskich, można z zupełną dokładnością odróżnić kilka zasadniczych typów, charakterystycznych w swoim czasie dla pewnych plemion, czy też okolic dzisiejszej Persji. Ma się rozumieć, że w nowszych czasach nie można już z całą bezapelacyjnością mówić, że Bachtiar używa takiego rodzaju noża a nie innego, albo że Kurd ma za pasem zawsze tylko zakrzywiony handżar, ale pomimo to zamilowanie do pewnego rodzaju noży, czy handżarów zachowało się po dziś dzień w różnych prowincjach i plemionach i z całą pewnością możemy stwierdzić, że w danej okolicy spotkamy więcej typów takiego oręża, a nie innego. Naogół w Persji „handżarem“ nazywa się każdy krzywy nóż w odróżnieniu od „karda“, noża prostego. Z drugiej zaś strony rozwój komunikacji i stosunków handlowych spowodowały, że typy oręża, charakterystyczne tylko dla pewnej okolicy, rozlały się również i po całym kraju. Dlatego też do klasyfikacji oręża krótkiego można przystąpić dopiero wtedy, gdy

się przepuściło przez ręce odpowiednią ilość egzemplarzy. Pomimo to, co pewien czas wypływają na powierzchnię pewne typy, co do których trudno jest przesądzić, do jakiej kategorii, lub rodzaju należy je zaliczyć. W tym wypadku należy pamiętać, że chociaż do naszych czasów dochowała się znikoma ilość starszych egzemplarzy krótkiej broni, ale że Persja była terenem, przez który przechodziły różne najazdy, tak od wschodu, jak i zachodu i że one nie mogły nie wywrzeć odpowiedniego wpływu na kształtowanie się broni krótkiej na jej terenie. Dlatego też, po za kształtami zasadniczymi, charakterystycznymi dla wyrobów czysto perskich, mamy również typy mieszane, co do których możemy jedynie powiedzieć, że przy ich wyrobie odgrywał rolę wpływ taki lub inny. Zasadniczo zatem broń białą, krótką na terenie dzisiejszej Persji możemy podzielić na następujące charakterystyczne grupy.

1) Prosty nóż perski, t. zw. „kard“. 2) Krzywy nóż typu indo-perskiego, t. zw. „handżar“. 3) „Kamy“ kaukaskie, wyrobu

perskiego. 4) Typy, nie wchodzące do żadnej z powyższych trzech grup. Rozpatrzmy pokolei każdy z powyższych rodzajów, dzielących się jeszcze na różne podgrupy, zupełnie niekiedy odrębne i wysoce charakterystyczne.

1) Nóż perski, „kard“. (Rys. 1a).

Tak zwany „kard“, czyli po persku „nóż“, jest zasadniczą formą perskiej krótkiej białej broni i typem noża najbardziej może rozprzestrzenionym. Wielkość jego waha się od 10 do 40 cm. Jest on zawsze tylko jednostronnie ostry, zupełnie gładki, bez żadnych brózd lub ości, przyczem grzbiet bywa niekiedy nadzwyczaj gruby, dochodząc do 10 mm (Rys. 1b). Ostrze szerokie u podstawy, zwęża się powoli i równomiernie do samego końca. Grzbiet bywa zwykle upiękaszany głębokimi wyłobieniami, biegnącymi wzdłuż ostrza aż do samego końca. Głownia albo jest również ryta w różnego rodzaju rysunki, lub też grubo nabijana złotem, lub srebrem u nasady. Rysunki najczęściej przedstawiają różne kwiaty lub też lwa, polującego na gazelę. Spotykamy i całe sentencje Koranu, nabijane tylko przy nasadzie, lub też wzdłuż całej głowni. Rękojeść bywa albo z kości morsa, albo też z metalu, stali lub srebra, jednakże nasady kościane przeważają w ogromnej ilości, przyczem bywają i rękojeści całe z jednego kawałka kości, pięknie rzeźbione, lub też całkowicie gładkie. Grzbiet noża pomiędzy nasadami kościanymi, przymocowanymi dwoma nitami, również bywa zawsze ozdobiony inkrustacją złotą lub głęboko wrytymi w stali rysunkami. Często głownia u nasady zwęża się i przechodzi w formę pierścieniowatą, zwężoną w stosunku do dalszej szerokości noża. (Rys. 2). W rzadkich wypadkach, u noży starszych, na końcu rękojeści przymocowane jest jeszcze ażurowe kółko lub serduszek do przywiązywania sznurka lub temblaka. W serduszkach tych i kółkach (Rys. 3) w sposób ażurowy zrobione jest zwykle nazwisko wykonawcy noża lub też data jego wykonania. Pochwy do perskich nożów bywa-

ją zwykle z oślej skóry, czarnej lub zielonej, szytej sposobem „turkmeńskim“, t. j. że nóż chowa się w niej do połowy rękojeści, przyczem pochwa w swojej górnej części jest miękka. Zakończeniem pochwy bywa albo kulka kościana, albo też trzewik srebrny, z tłoczonego srebra, roboty szyraskiej lub ispahańskiej. Rodzaj roboty można bardzo łatwo rozpoznać, gdyż wzory ispahańskie są delikatniejsze i przedstawiają zwykle kwiaty i ptaki, podczas gdy robota szyraska jest bardziej wypukła i ma bez wyjątku za wzory fragmenty starożytne figur ludzkich z Persepolis. Robota szyraska bywa zwykle więcej cenniejsza, jako starsza, chociaż napotyka się i na stare egzemplarze roboty inspahańskiej.

Do kategorii kardów perskich należy zaliczyć noże t. zw. „turkmeńskie“. Zasadniczo nie różnią się one niczem od „kardów“ perskich, chyba tylko tem, że zwykle bywają zupełnie proste, bez żadnych upiękaszkań, mając najwyżej wrytą datę wykonania i imię wykonawcy lub właściciela. Natomiast różnią się one znacznie od kardów pod względem pochwy. Pochwa ta jest zwykle całkowicie wykonana ze srebra, częściowo złożonego (Rys. 4) i jest okrągła albo bardzo słabo spłaszczona w kształcie serca. U góry ma pierścieniowate rozszerzenie oraz parę pierścieni nakładanych. U dołu owinięta jest srebrnym drutem i zakończona kulką lub sercowatym trzpieniem. Ryta jest we wzory średnioazjatyckie, a rzadko układana również i kawałkami karneolu. Pochwy te są prawie bez wyjątku roboty bucharskiej i wogóle średnioazjatyckiej, a używane były przez Turkmenów, stąd też i ich nazwa. Bardzo rzadkie są egzemplarze tego rodzaju pochew roboty kaukaskiej, o wzorach ogólnie do wyrobów srebrnych na Kaukazie używanych. Jeden taki egzemplarz znajduje się w posiadaniu gen. Jarnuszkiewicza i wykonany był w Wanie (Turoja), choć w zupełności podług wzorów kaukaskich.

Głównie „kardów“ bez wyjątku wyko-

nywane były w damaszku i nie widziałem tego rodzaju noża, wykutego w białej stali. Damaszek bywa różnego rodzaju i od słabo falistego dochodzi do stopniowego, o bardzo wysokim gatunku stali. W posiadaniu autora jest kard, który na głowni o długości 20 cm posiada 22 stopnie. Pewna ilość kardów wykonywana była z odłamków wysokowartościowych głowni szablowych. Tego rodzaju kardy łatwo odróżnić od noży, już jako takie wykutych, gdyż są one daleko węższe, w całej swojej długości mniej więcej jednakowej grubości, a poza tem ujęcie ich u rękojeści jest inne, ponieważ odłamek szabli musiał być ujęty przez oprawę w osobne kleszcze stalowe. (Rys. 5). Noże te mają przeważnie bardzo wysokowartościowe głownie, ale są w zasadzie tylko namiastkami prawdziwych „kardów”.

Ponieważ noży tych ze specjalnem zamierzaniem używało zamieszkałe w górach, na zachód od Kumu, liczne plemię Bachtiarów, a zatem kardy perskie w mowie potocznej często nazywane bywają nożami „bachtiańskimi”. Miewają one też często drugie małe pochewki, w których obok dużego noża mieści się również drugi mniejszy nożyk, zawsze identycznie tej samej roboty i wykonania, co i duży.

2) Grupa noży typu indo-perskiego.

Grupa powyższa najbogatsza jest w różnorodne gatunki białej broni krótkiej, które jednak wszystkie mają jedną wspólną cechę — mianowicie więcej nadają się do klucia niżeli do cięcia. Rozpatrzmy ją, poczynając od typów najwięcej rozprzesztrzenionych, a zatem i najczęściej spotykanych.

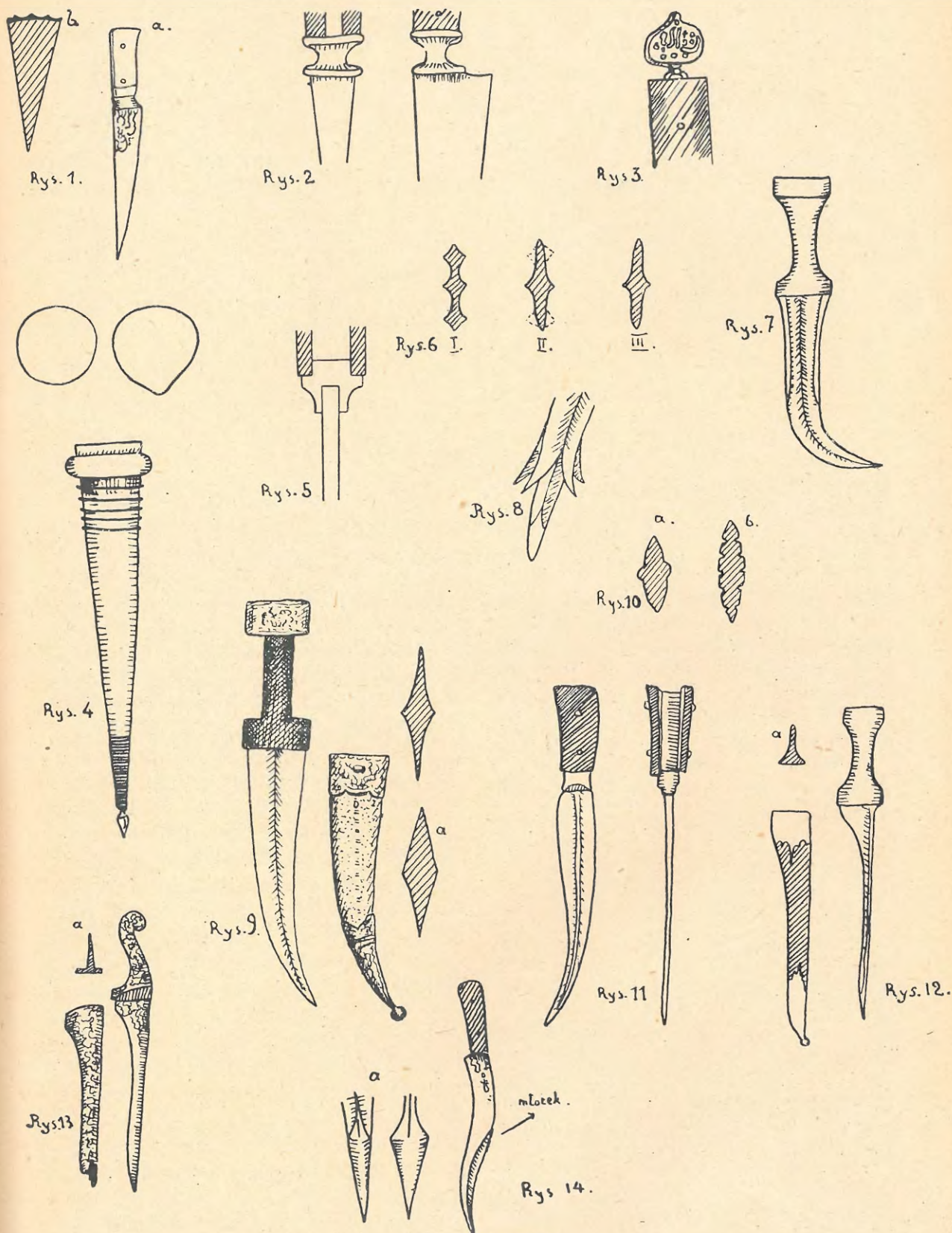
a) Handzary.

Typową cechą handzaru perskiego jest jego duże zakrzywienie oraz bardzo wypukła ość, biegnąca od nasady noża, aż do samego końca głowni. Handzary bez wyjątku wyrabiane były ze stali damasceńskiej. Pod względem przekroju głowni spotykamy wśród nich trzy zasadnicze typy (Rys. 6).

Pierwszy z tych trzech typów, najstarszy i najrzadszy, spotyka się przeważnie wykuty ze stali damasceńskiej gatunku „chorassan”, o dużym rysunku na czarnem tle. Widziałem okazy, które były wprost czarne. Charakterystyczną jego cechą są obustronnie wzdłuż całej głowni biegnące żeberka, dosyć grube, powodujące, że ostrze jest zwykle tępe i służy tylko do klucia. U nasady są one zwykle upiękzone rysunkiem rytym głęboko na wzór płaskorzeźby, a przedstawiającym zasadniczo zawsze lwa, napadającego na gazelę. Noże te mają prawie zawsze pięknie rzeźbione rękojeści morsowe lub z miękkiego kamienia, składające się z jednego kawałka o kształcie bardzo charakterystycznym i jednakowym dla wszystkich trzech typów. Pochwy pokryte są starym brokatem albo aksamitem i mają zarówno szyjkę, jak i trzewik dużej wielkości, wykonane ze srebra, robotą szyraską. Do szyjki zwykle przytwierdzone jest serduszek, służące do przywiązywania pochwy do pasa. Noże tego rodzaju są bardzo rzadkie i bardzo drogie (cena bieżąca na rynku teherańskim, o ile nóż taki wogóle jest na sprzedaż, nie niżej 75 tumanów, t. j. około 280 zł.).

Typ drugi, też dosyć rzadki, charakterystyczny jest tem, że żeberka, biegnące wzdłuż obu ostrzy, jak w typie 1 nagle pośrodku głowni się urywają i przechodzą w zwykłe ostrze, jak w typie 3 (ryc. 7). Głownie tych noży bywają już przeważnie grubo nabijane złotem, zaś pochwy z czarnej lub zielonej oślej skóry nie posiadają lub tylko bardzo rzadko, szyjek, a zato mniejszy trzewik, roboty przeważnie ispahańskiej. Rękojeść morsowa z jednego kawałka.

Typ trzeci, najczęściej spotykany, nie posiada wcale żeberka wzdłuż ostrza głowni, a tylko bardzo wydatną ość. Zdarzają się niektóre egzemplarze o głowni dosyć prostej bez charakterystycznego zakrzywienia jej na końcu. Rękojeść tego typu zarówno jak i pochwa są identyczne z takimiż typu 2. Zdarzają się również eg-



Typy noży perskich.

zemplarze, posiadające tak jak „kardy”, drugi mały nożyk w pochewce, przyszytej do pochwy głównej. Nożyki te z jednego i tego samego rodzaju damaszku widocznie wykute, są jednak zawsze proste, a nie krzywe. Tego rodzaju podwójne egzemplarze handżarów są rzadkie. Do tegoż typu należą też handżary nowszej daty, wyrabiane w Ispahanie, całe z metalu, o głównej ze stali białej, nie zaś z damaszku. Zarówno rękojeść jak i pochwa bywają nabijane srebrem a główne u nasady mają rysunki ryte na wzór handżarów typu I. Posiadam jeden tego rodzaju egzemplarz, którego głównia przy końcu rozdziela się na pięć pojedynczych głównek (Rys. 8).

b) Handżary kurdyjskie. Typ 1.

Głownia handżaru kurdyjskiego jest podobna do głównej typu 3, tylko jest nieco prostsza, szersza u nasady i bardziej regularnie się zwężająca ku końcowi, przy czym ość nie jest tak wypukła, jak przy poprzednim typie handżarów. Główna jednak różnica pomiędzy zwykłym handżarem, a handżarem kurdyjskim, jest w rękojeści. Rękojeść handżaru jest bardziej masywna, zawsze z jednego kawałka kości morsowej, najwyżej rzeźbiona i to bardzo rzadko, natomiast rękojeść handżaru kurdyjskiego jest cieńsza, dłuższa i zawsze z czarnego rogu lub ze srebra, przy lepszych egzemplarzach bogato ozdobiona gwoździakami srebrnymi. (Rys. 9). Pochwy, podobne do pochwy typu 3, często bywają całe ze srebra. Spotyka się niekiedy typy mieszane, szczególnie główne typu 2, z rękojeścią i pochwą kurdyjską. Są to jednak już kombinacje późniejsze i nie mające nic wspólnego z formami zasadniczymi. Handżary kurdyjskie można spotkać również wykonane i z białej stali, nie posiadają one jednak wówczas ości, biegnącej przez środek głównej, a przekrój ich nabiera kształtu, podanego na rysunku Nr. 9a. Noże te bywają zwykle ostatniego gatunku.

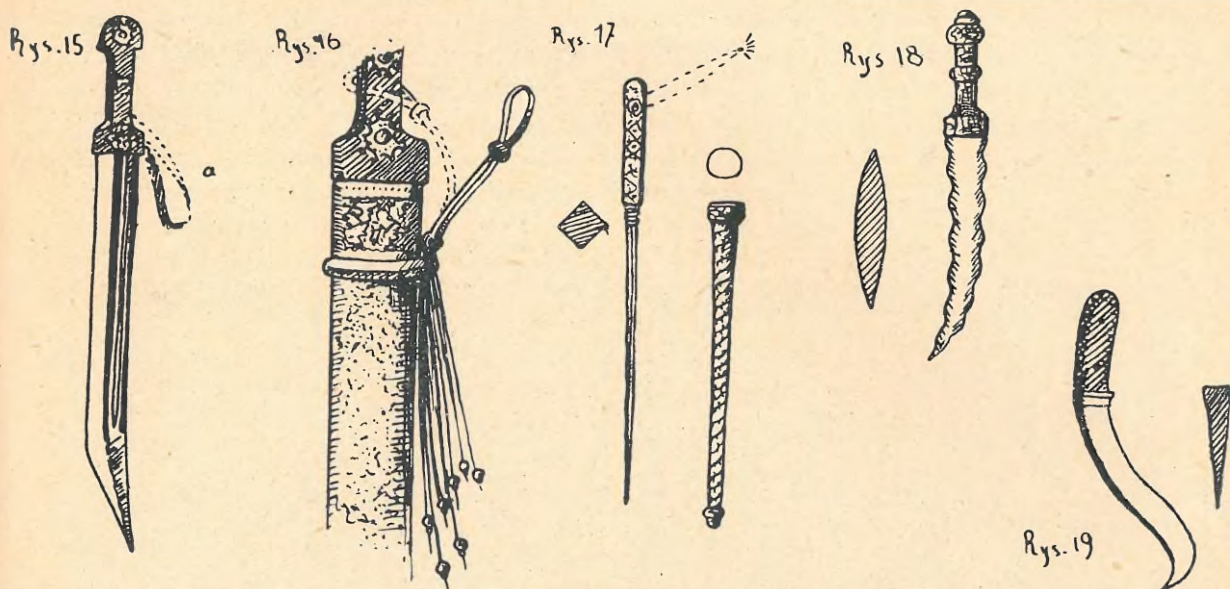
Handżary kurdyjskie. Typ 2.

Rzadszym typem handżaru kurdyjskiego jest handżar, przeznaczony wyłącznie do

kłucia, o długiej, mniej lub więcej szerokiej głównej, kształtu płomienia. Handżary te o grubym przekroju (Rys. 10) mają zwykle jedną grubą ość, idącą wzdłuż całej głównej, „a”, albo też trzy lub pięć rylinek, bez ości „b”. Są one zwykle tak grube, że naostrzyć je jest nader trudno. Głównia wykuta z damaszku, zwykle ostatniego rodzaju, ujęta jest w klamry stalowe, na których przymocowane są płytki mosiężne, a do nich dopiero oprawy z czarnego rogu, stanowiące nieproporcjonalnie grubą rękojeść w stosunku do wydłużonej głównej. (Rys. 11). Pochwa zwykle z czarnej lub zielonej ości skóry, szyta na wzór „turkmeński”, bez żadnych ozdób. Noże te są stosunkowo rzadkie. Im więcej brózd na głównej, tem rzadszy egzemplarz.

c) Handżary typu indo-perskiego.

Ten rodzaj handżarów jest najrzadszy i bardzo mało spotykany. Charakterystyczną ich cechą jest wąska głównia w stosunku do dużej i masywnej rękojeści kościanej lub też metalowej. (Rys. 12). Głównia, szeroka u nasady, gwałtownie się zwęża i przechodzi później w rodzaj szydła, o płaskim grzbiecie w kształcie zębra „a”. Rękojeść bywa zwykle jak u handżarów, również i pochwa, dostosowana jednak do charakterystycznego kształtu głównej. Handżary tego rodzaju bywają kute z damaszku oraz ze stali białej. W posiadaniu autora jest jeden tego rodzaju egzemplarz, cały ze stali, przy czym rękojeść jest zakończona na wzór rękojeści tureckiej (Rys. 13), a pochwa również metalowa. Głównia u nasady, zarówno jak cała rękojeść i pochwa, ozdobione rytami kwiatami, roboty ispahańskiej. Handżary te są bardzo rzadkie i za cały czas mojego pobytu w Persji spotkałem tylko trzy egzemplarze, z czego dwa w bogatym zbiorze prywatnym posła włoskiego, kute z damaszku, oraz będący w moim posiadaniu, wyżej wymieniony, kuty z białej stali, mocno zjedzony przez rdzę i z uszkodzoną pochwą.



Typy noży perskich.

d) Handzary typu indo-perskiego, o kształcie jataganowatym.

Tego rodzaju handzary są nader rozpowszechnione po całej Persji. Rękojeść ich jest bardzo podobna do kardu i przeważnie wykonana z kości morsa lub czarnego rogu. Pochwa typu „turkmeńskiego“, tylko dostosowana do kształtu krzywej główki. Głównia (Rys. 14) w pierwszej swojej połowie jak u kardu perskiego, o jednym ostrzu, często zwężona u nasady jak na rys. 2. W połowie główki znajduje się prawie zawsze młotek mniejszej lub większej wielkości, nierzadko opatrzony dziurkami do zapuszczania jadu. Poczynając od tego młotka, głównia raptownie wygina się ku przodowi, a następnie znowu przegina wtył, jak to zwykle jest u jataganów. Ta druga część główki jest obustronnie ostrzona i zaopatrzona na końcu zgrubieniem w kształcie klina (Rys. 14a), służącym w czasie walki do rozrywania kółek kolczugi. Takież zakończenie mają również często „kardy“, używane przez Turkmenów. Głównia u nasady zwykle jest nabijana złotem lub srebrem, często również i dolna część jest zaopatrzona w ornament. Noże te rzadko kiedy spotyka się wykonane ze stali damasceńskiej, zwykle zrobione są one z białej stali, oksydowanej.

3) Kamy kaukaskie, wyrobu perskiego.

Kama perskiego wyrobu (Rys. 15) różni się zasadniczo od kamy kaukaskiej tem, że ma tylko jedno ostrze, i w swojej czwartej części końcowej przyjmuje kształt rozszerzonego nieco pióra, obustronnie ostrzonego. Wzdłuż grzbietu główki biegną z zasady trzy brzozy, z których dwie, położone bliżej krawędzi, są wąskie, zaś znajdująca się pośrodku główki, szeroka. Brzozy te z lewej strony klingi (dolnej) dochodzą do nasady, zaś po prawej stronie (wierzchniej) dwie, lub wszystkie trzy urywają się na jakieś 10 cm od nasady główki, zostawiając wolne miejsce dla napisów i upiększeń. Rękojeść identyczna z kamą kaukaską, z czarnego rogu, bywa jednak zwykle upiększana rzetkami ażurowymi w stylu zendżańskim, ozdobionymi również szlachetnymi lub półszlachetnymi kamieniami. Niektóre egzemplarze posiadają temblaki ze skóry lub adamaszku, przytwierdzone sztywnie (Rys. 15a) do dolnego gwoździa rękojeści. Pochwa z zielonej lub czarnej oślej skóry posiada jedną ryfkę zwykle złotem lub srebrem nabijaną, oraz w dużej ilości egzemplarzy masywne trzewiki i szyjki z tłoczonego srebra, roboty szyraskiej lub

ispahańskiej. W oczko ryfki niekiedy bywają wciągnięte pęki rzemieni, zakończonych węzłami i kulkami srebrnymi, służące dla upiększenia (Rys. 16). Koniec tych rzemieni zaopatrzony w pętlę, dającą się przesuwać, służy do umocniania kamy w pochwie, nie dając jej wypaść z niej w czasie szybkiego ruchu, w razie przekręcenia się pochwy do góry nogami. Kamy perskie bywają różnej wielkości, od 40 cm dochodząc do długości metrowej prawie. Bywają lekkie i ciężkie, a mając świetnie rozłożony ciężar, oprócz klucia nadają się również bardzo dobrze do rąbania. Głównia, jak w kamach kaukaskich, jest z białej stali lub damaszku skuwanego. Znaki ochronne płatnerzy, wykonujących głównie, jak na niektórych kamach kaukaskich, głęboko ryte w najrozmaitszych kształtach, z napisami arabskimi pośrodku. Piękne i całkowite egzemplarze tych kam są nader rzadkie, natomiast pospolite znaleźć można w dużej ilości.

4. Noże perskiego wyrobu, nie wchodzące do żadnej z powyższych trzech grup.

Poza wyżej opisanymi typami noży pochodzenia perskiego na terytorjum Persji spotkać można również w dużej ilości inne okazy broni krótkiej, odrębnego pochodzenia, jak kaukaskie, arabskie, indyjskie, i t. p. Poza tem zdarzają się okazy, które nie wchodząc do żadnej z poprzednio opisanych grup, mimo to są niewątpliwie perskiego wyrobu. Tego rodzaju niezaszeregowanych typów mielibyśmy jeszcze trzy do zanotowania.

1) Sztylet z białej stali, czworokątny (Rys. 17), długości około 25 — 35 cm o szerokości ostrza około 5 mm. Rękojeść prosta, okrągła. Sztylet utrzymywany jest w pochwie zapomocą gwintu, który zapobiega jego wypadnięciu w razie szybszego ruchu lub nachylenia. Rękojeści i pochwy tych sztyletów są zwykle bardzo pięknie odrobione i grubo nabijane złotem lub srebrem. Tego rodzaju sztylety są wszystkie starego pochodzenia i miały podobno kiedyś służyć za rączki od

nahajek, co potwierdzałyby otwór, znajdujący się w rękojeści sztyletu, a przez który prawdopodobnie przeciągany był cienki rzemieenny temblak, jak to zwykle jest u nowoczesnych nahajek. Pochwa kształtu rurkowatego zakończona bywa zwykle jakimś wpuszczonym w nią szlachetnym, lub półszlachetnym kamieniem. Sztylety te są okazami stosunkowo rzadkimi.

2) W Ispahanie jeszcze stosunkowo niedawno wyrabiane były noże (Rys 18) o głównej płaskiej, bez ości lub rynienek, natomiast o ostrzu falistym, na kształt krysów malajskich. Głównie bywały z białej stali lub z damaszku pośledniego gatunku. Rękojeść kształtu przypominającego typy kaukaskie, ale cała z metalu, żelaza lub bronzu, z ornamentami kwiecistymi, rytymi wokoło całej rękojeści. Pochwy drewniane, wzoru jak u handżarów typu 2 i 3, powleczone skórą ośłą, przeważnie koloru czarnego i zakończone kulką metalową lub kościaną. Zasadniczo noże te, w Persji również zwane handżarami, należą do grupy indo-perskiej, ale stanowią osobny rodzaj dla siebie, jako broń wykonana w Persji pod wyraźnym wpływem wzorów zagranicznych, nie zaś miejscowych, o charakterze mniej lub więcej perskim.

3) Trzecim rodzajem broni, na której znać wybitnie wpływy indyjskie, są noże kształtu jataganowatego, o jednym ostrzu, wygiętem na wzór nepalskich „kukri”, tylko bez charakterystycznego dla tych zgrubienia główni na jej końcu (Rys. 19). Głównia zupełnie gładka, z białej stali oksydowanej. Rękojeść tych noży jest kościana, podobna do rękojeści typów indo-perskiego (Rys. 14) zaś pochwy miękkie, skórzane, szyte wzorem turkmeńskim z zielonej lub czarnej oślej skóry.

Niniejszy krótki zarys nie wyczerpuje, ma się rozumieć, wszystkich odmian i różnorodnych typów wewnątrz poszczególnych grup przeze mnie opisanych, a których jest ogromna ilość. Jest również możliwe, że jakiś specjalny typ uszedł mojej

uwadze, lub że ktoś bardziej ode mnie w tych kwestjach kompetentny nie zgodzi się z moją klasyfikacją. Nie mając pod ręką żadnych danych naukowych w tym względzie, jedynie dużą ilość egzemplarzy, jaka się przez moje ręce przewinięła, chciałem dać innym zbieraczom tego rodzaju broni

pewien ogólny pogląd praktyczny na materiał, jaki Persja w tym względzie wyprodukowała w czasie wieków i jaki obecnie na rynku perskim, jako broń pochodzenia perskiego, jest do znalezienia i do nabycia.



Bitwa pod Wołodarką dn. 29.V.1920 r. Nowy obraz jednego z członków Stowarzyszenia przedstawia szarżę szwadronu 1. pułku ułanów w pamiętnym dniu pierwszego spotkania naszej jazdy z kawalerją Budiennego. Uderza wielka ścisłość w przedstawieniu umundurowania, uzbrojenia i wyekwipowania. Doskonale został oddany rzeczywisty obraz pola walki i wysilek cwałujących koni. Autor, płk. M. Wisznicki, ofiarował swe dzieło 1. pułkowi ułanów. Obraz ten będzie stanowił poważne źródło ikonograficzne dla przyszłych badaczy.

K. STARYKOŃ GRODECKI.

System tworzenia zbiorów

Trudno byłoby w krótkich słowach streścić wszelkie rodzaje rzeczy, do których zbierania ludzie mają zamiłowanie.

Nie będziemy tu mówili o dziwacznych zbiorach, o których nieraz się czyta lub słyszy, tylko o rzeczach bardziej zrozumiałych jako obiekt zamiłowania dla człowieka o pewnej kulturze, ale i tych jest ilość ogromna — dzieła wszelkiego rodzaju sztuki, rzemiosła, zabytki twórczości ludzkiej, okazy przyrody — wszystko się nadaje do kolekcjonowania i znajduje swoich miłośników. Na zastosowanie w życiu tych upodo-

bań wpływają oczywiście rozmaite czynniki psychologiczne, w których roztrząsanie nie będziemy się tu wdawali, zatrzymamy się tylko na paru ważniejszych. Są nimi — po pierwsze zadośćuczynienie wrodzonemu zamiłowaniu, dalej zaspokojenie ambicji przez posiadanie czegoś, czego inni nie mają, następnie — w wielu wypadkach, możliwe ozdobienie swej siedziby, i wreszcie — stała możliwość studjowania obranego działu i bogacenie swej wiedzy w jego zakresie.

Ponieważ dwa pierwsze czynniki są wspólne dla wszystkich zbieraczy, zdawało-

by się, że tylko następne dwa mają wpływać decydująco na charakter zbioru. Jednakowoż, jeśli wejrzeć głębiej, to one też — pierwszy estetyczny, drugi naukowy, — nie są tak rozbieżne, przynajmniej o tyle, że zbiór o charakterze estetycznym, by dać właściwy efekt, musi posiadać w sobie pewną harmonję typów czy okresów, która da możność wkroczenia metodzie naukowej. Z drugiej zaś strony zbiór rzeczy nawet dekoracyjnie nie efektownych (np. wykopaliska przedhistoryczne), o ile jest prowadzony konsekwentnie i planowo, ma swój urok, dla wielu zrozumiały, gdyż jak wiemy — piękno jest nie tylko w formie, lecz i w celowości obiektu czy kompleksu rzeczy.

Oczywiste jest, że łatwiej jest osiągnąć harmonję w zbiorach o charakterze dekoracyjno-estetycznym, a metodę w działach bardziej naukowych. Dodajmy, że pierwszy rodzaj jest bardziej pociągający dla większości, dlatego też więcej widzimy amatorów malowideł lub porcelany, niż np. starosłowiańskiej ceramiki. Wszystko jedno — ten czy inny jest charakter zbioru — dlatego, by wydołać swym głównym zadaniom — czy tylko zadowolenia artystycznego, czy w całej pełni, t. j. łącznie z momentem dalszego kształcenia obserwatora — musi on być prowadzony podług określonej metody, którą zbieracze powinni sobie zgóry ustalić. Sumienny zbieracz, który wie, że wyniki jego pracy mają służyć nie tylko jemu, bardziej świadomemu rzeczy, lecz też znacznej ilości osób, mniej przygotowanych naukowo, a które będą je oglądać i na ich podstawie uzupełniać swe pojęcia, musi dbać o możliwie wysoki poziom swej naukowej metody, by nawet milcząco i mimowolnie nie wprowadzać nikogo w błąd. Obiekty zbioru są oczywiście własnością prywatną, lecz pożytek z nich mogący wypłynąć należy do wszystkich, dlatego też chcielibyśmy, by nowi zbieracze, niezależnie od rodzaju ich zamiłowań, unikali błędów, właściwych większości początkujących.

Większa część istniejących zbiorów powstała i dziś powstaje dzięki przypadkowi. Ktoś, mający gdzieś ukryte nieświadome zamiłowanie, znajduje na drodze szelągów Jana Kazimierza — i zapoczątkowuje zbiór numizmatów. Inny dostaje po dziadku stary kordelas — i zaczyna gromadzić broń. Zazwyczaj od tego momentu zaczyna popełniać błąd, zmniejszający pożytek naukowy i społeczny, płynący z jego zamiłowania, a nawet szkodliwy dla niego materialnie. Poszukuje i nabywa wszystko, co może w zakresie bardzo szerokim — jeden do szelągka dokupuje talar saski, drugi do kordelasu wschodni hełm. Idąc dalej tą drogą, dochodzimy do absurdalnych zbiorów¹⁾, gdzie obok talerza saskiego mamy amonity, a przy portrecie księcia Józefa wisi kołowy pistolet. Właściciel poświęcił na to dużo poszukiwań i pieniędzy, a w skutku ma zamiast zbioru sklepik ze Świętokrzyskiej. Postronny amator, a nawet uczony, nie wie co tam może znaleźć i z czym zapoznać, zwłaszcza, że nasi zbieracze nie mają zwyczaju spisywać katalogów, a tem więcej je publikować.

Nie mając na myśli zbieraczy wyjątkowo zamożnych, tylko ludzi o średnich dochodach, sądzimy, że lepiej jest odrazu się wyspecjalizować.

System zbierania kolekcji prywatnych niemal wszelkiego gatunku rozpaść się musi zasadniczo na trzy grupy: I — podług epoki historycznej, II — podług rodzaju rzeczy, lub III mieszany, najwięcej ograniczony, rodzaju w określonej epoce. Dla wyjaśnienia pozwolimy sobie przytoczyć przykład: pan A zbiera wszystko pochodzące z epoki Stanisława Augusta, pan B zbiera polską porcelanę z różnych czasów, zaś pan C wyłącznie polską porcelanę z czasów Stanisława Augusta.

W stosunku do wymienionych trzech zbiorów systematyzowanych trzymamy się następnej opinii.

¹⁾ Oczywiście — zdanie te nie może dotyczyć zbiorów muzealnych, gdzie na wszystko starczy miejsca.

Pierwszy — może być interesujący uczuciowo i obyczajowo, mało jednak kształcący w zakresie szerszym; poza tem niezmiernie kosztowny; o ile nam wiadomo, mało jest nawet bogatych publicznych zbiorów, które mogły sobie pozwolić na skompletowanie paru komnat — wypełnionych odpowiednio dobranym inwentarzem nietylko ściśle jednego stylu, lecz chociażby całego stulecia.

System drugi — nadający zbieraczowi kierunek bardziej określony — ma on szukać i zdobywać okazy pewnego rodzaju — przypuśćmy tylko tkaniny wschodnie, broń białą długą lub broń palną krótką, bardziej koncentruje zbieracza, mniej naraża na ciągłe wydawanie pieniędzy, daje mu możliwość głębszego poznania, gdyż najlepiej studjuje człowiek na rzeczach, posiadanych u siebie pod ręką i dłuższy czas oglądanych. Poza tem pozwala ludziom zainteresowanym w studjach pewnego rodzaju rzeczy

przyjść i zbadać odrazu większy komplet okazów, widząc ich kolejny rozwój od początku do punktu kulminacyjnego i dalej, w pewnych wypadkach — do schyłku i końca.

Trzeci system, przy ścisłym jego zastosowaniu, daje materiał mniej urozmaicony i efektowny dla zbioru, lecz może ma największy walor naukowy, dzięki możliwości liczego zgrupowania odmian z tego samego okresu. Zbiór exlibrisów w wieku XVIII lub minjatur okresu napoleońskiego stanowi zawsze cenny mat. naukowy.

Mając na myśli zbieraczy przeciętnych, zwykłych amatorów, powodowanych przez cały kompleks czynników, wywołujących zamiłowanie do zbieractwa, propagujemy system drugi, t. j. p/g. rodzaju rzeczy, jeśli nie w formie kompletnie czystej, to przynajmniej możliwie skryształizowanej. Ten nie jest zbyt wąski, daje pole do ciekawych badań i jest pożyteczny dla ogółu.



Dział informacyjny

ODPOWIEDZI.

Na pytanie 10. Jaki był mundur trębaczy regimentów dragonów w XVIII w.? (druga odpowiedź).

— Mundur trębaczy i kapeli regimentu dragonów gwardji konnej koronnej za czasów Augusta III był żółty, na rękawach taśmy granatowe ze srebrem, kamizelki i spodnie granatowe, guziki mosiężne żółte. (J. Juszczyk).

Na pytanie 33. Jakie było nakrycie głowy pułku ułanów polskich legji cudzoziemskiej w Hiszpanji w latach 1836 — 38?

— Pułk ten miał mundur wzorowany na szwoleżerach gwardji, czapka jednak była zmodernizowana, poza tem noszono długie buty. Proporczyki na lancach były początkowo francuskie trójbarwne, następnie hiszpańskie czerwonożółte. (W. Dziewanowski).

Na pytanie 35. Jakie były mantelzaki kozaków Rzewuskiego w r. 1831 i czy wogóle istniały?

— Na rycinie, podług której był narysowany kozak, umieszczony w „Broni i Barwie”, mantelzaków nie było. (J. Juszczyk).

Na pytanie 36. Czy na cytowanej rycinie kozacy Rzewuskiego i ich oficerowie są bez ostróg?

— Tak, ani kozacy, ani oficerowie ostróg nie mają. (J. Juszczyk).

Na pytanie 37. W jaki sposób są przybrane futrem kołnierze i wyłogi rękawów oficerów kozaków Rzewuskiego, czy kolorowe sukno jest widoczne, czy całkiem zakryte?

Całkiem zakryte czarnem futrem. (J. Juszczyk).

Na pytanie 38. Czy konie kozaków Rzewuskiego były na munsztukach czy na trenzlach, z podwójnemi, czy pojedynczemi wodzami?

— Na trenzlach, wodze pojedyncze. (J. Juszczyk).

Na pytanie 44. Czem różnił się pułk 8 lansjerów legji nadwiślańskiej od 7? (druga odpowiedź).

Zagadnienie to, poruszane już w „Broni i Barwie”, zostało rozstrzygnięte w sposób następujący przez organ ówczesny o charakterze urzędowym:

	<i>Pułk 7-my</i>	<i>Pułk 8-my</i>	<i>Pułk 9-ty</i>
kołnierz	żółty	granatowy	chamois ¹⁾
wypustka kołnierza	granatowa	żółta	granatowa
naramiennik (łapka)	granatowa	granatowa	granatowa
wypustka naram.	żółta	żółta	chamois
wyłogi na piersiach	żółte	żółte	chamois
„ „ rękawach	żółte	granatowe z wypustką żółtą	chamois
„ pól	żółte	żółte	chamois

Poza tem wszystkie te trzy pułki miały zasadniczy kolor ubioru granatowy, guziki półsferyczne z metalu białego oraz pasy granatowe z białem.

Tom III dzieła, z którego czerpiemy powyższe wiadomości, nosi tytuł następujący w tłumaczeniu polskiem: „Rysunki barwne jako dopełnienie przepisu ubioru tom III r. 1812. Zbiór rysunków figuralnych, wykonanych dla lepszego zrozumienia tekstu przepisu ubioru, nakrycia głowy, odznak, wielkiego i małego oporządzenia i uzbrojenia wojsk lądowych armji francuskiej, jak również oporządzenia koni oficerskich i jazdy wszelkiej broni. Dzieło przedsięwzięte i wykonane w r. 1812 na skutek rozkazu ks. de Feltre, ministra wojny, pod kierunkiem pułkownika Bardina i przeznaczone do wrytowania, by służyło jako dopełnienie rzeczzonego Przepisu, ułożonego przez Komisję, w tym

¹⁾ Kolor żółty z odcieniem jasno - brązowo-kawowym; na rycinach ówczesnych pułk 9-ty ma kolor raczej pomarańczowy.

celu powołana przez Cesarza i złożoną z hr. Bourcier, generała dywizji jazdy, radcy stanu, przewodniczącego Komisji, hr. Sorbier, generała dywizji artylerji, barona Bardin, pułkownika Pupilów gwardji, referenta Komisji, barona Dufour, komisarza - ordynatora gwardji, barona Dautancourt, majora Polaków gwardji. M. D. CCCXII”.

Oprócz tych różnic zasadniczych, podanych z powyższym dokumencie, w rzeczywistości trzy te pułki ułańskie (*chevaux-légers-lanciers*) różniły się w innych szczegółach, uwydatnionych na ówczesnych rycinach. Naprz. Martinet w swoim cenionym zbiorze podaje mantelzaki pułku 8-go żółte z wypustkami granatowymi, lederwerki czarne i t. d. Zaznaczyć jednak musimy, iż na kilku znanych nam egzemplarzach tego zbioru kolory szczegółów różnie są podawane. Zasadniczo pomijane są tu orły i cyfry cesarskie, a to ze względu na ówczesną cenzurę polityczną, gdyż album Martineta ukazał się w epoce Restauracji. (B. G.).

Na pytanie 51. Do czego służył przedmiot ze złożonego bronzu, którego rysunek naturalnej wielkości został załączony do pytania i reprodukowany w Nr. 7 „Broń i Barwy” (str. 158) z r. 1934?

— Jest to tak zwany wysuwek artyleryjski, używany w XVI i XVII w., który w XVIII w. przyjmuje postać, przymocowanego na stałe do płasku dennego lufy, celownika środkowego, a później, w artylerji gwintowanej, celownika bocznego. Przy pomocy tego przyrządu oddawano strzał wycelowany, czyli pospolity, przy kącie podniesienia zmiennym dla każdego dział. Przy użyciu nadstawków wylotowych lub dennych (kręglików lub wysuwka) przeciętna donośność wynosiła od 150 do 1000 m przy kątach podniesienia, nie przekraczających 6°. Wahadełko służyło do poziomego ustawienia osi kół (lub też czołów), zaś część skalowana (rozmaicie dla różnych pocisków) do celowania na muszkę lub nadstawki wylotowe. Jak widać z rysunku cały przyrząd ustawiano na „za-

dzie” lufy. Przy celowaniu pionowem, gdy już wszystkie nadstawki wylotowe były wykorzystane (zdjęte), a należało jeszcze powiększyć donośność, posługiwano się wysuwkiem, gdy i jego podziałek brakło — posługiwano się dalej kwadrantem, przy równoczesnem podkopywaniu ogona łoża. (M. Wieliczko-Wielicki).

Na pytanie 56. Czy jezdni artylerji pieszej i saperów Ks. Warszawskiego nosili mundury jak obsługa dział, względnie saperzy czy też inne mundury?

— Jezdni artylerji pieszej nosili mundury szare i kaszkiety takie, jak strzelców konnych. (W. Dziewanowski).

Na pytanie 61. Jaki pułk grenadjerów rosyjskich nosił w r. 1914 sznury naramienne, kiedy je otrzymał i jak były przymocowane?

— Lejb gwardji grenadjerski pułk — kolejno 2-gi pułk 1 brygady, 2 dyw. gw. pieszej. Sznurow naramienne wzoru 1725 — 1800 otrzymał rozkazem w końcu 1909 r., — zaczęto je nosić z początkiem roku 1910-go. W potocznej gwarze nazywano te sznury „Izmailskimi”, jako pamiątkę wybitnego udziału gren. pułku w szturmie twierdzy tureckiej Izmail. Żadne inne pułki gwardji b. arm. ros. ani wogóle jakiegokolwiek bądź inne, — sznurów podobnych nie używały. Sznurow w l-gw. gren. p. nosili oficerowie i szeregowi: pierwsi z włóczki przeplatanej złotem niemi, — drudzy zwyczajne niciane, — jedne i drugie w barwie żółtej.

Oficerskie sznury łączono z naramiennikiem w sposób następujący: między wszyciem rękawa i t. zw. kontrnaramiennikiem, przez który przesuwano epolet naszyty był guzik, jak do przymocowania zwykłych akselbantów, a od trefla w jaki sznur naramienny u góry był zebrany przechodziła sukienna pętliczka, którą do wspomnianego guzika przypinano. Szeregowi przy wdziewaniu sznurów odpinali naramiennik (bo takowy był wszyty w rękaw) i przesuwali przez specjalne ramiączko w górnej części trefla sznury aż do końca naramiennika.

Na treflu umieszczana była litera E-II z cesarską koroną, z metalu białego, od trefli sznury spadały wzdłuż ramienia (prawego) dwoma końcami wolno pu-

szczonemi i zakończonemi w przetyczki i dwoma zawiniętymi ku górze w dużą pętlę. (M. Szelański).

Recenzje

Album wojska polskiego wg. oryginałów St. Gepnera. I. — E. Wedel, Warszawa, 1934.

Firma E. Wedel w Warszawie, wypuszczając czekoladę „W i a r u s”, zaopatrzyła każdą paczkę w obrazek, przedstawiający żołnierza polskiego z dawnych czasów. Obrazki te w wykonaniu rtm. S. Gepnera tworzą narazie 2 serie wojska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego po 20 obrazków, przedstawiających zasadnicze typy wojska danej epoki. Na każdym obrazku podany jest tekst, objaśniający dany obrazek i główne daty z historii danej jednostki. Obrazki, mimo iż drobne, oddają sylwetkę i szczegóły umundurowania



każdego żołnierza, zyskałyby jednak na wyrazistości, gdyby usunąć sztafaż tyłnego planu.

Aby zachęcić dzieci do zbierania obrazków, firma wydała ładny albumik do wklejania ich, tak że zebrane serie tworzyć będą pewną całość. Krótkie teksty objaśniają każdy wklejony obrazek, całość zaś poprzedzona jest charakterystyką wojska obu epok i wstępem, zachęcającym do zaznajomienia się z historią wojska.

Inicjatywa członka naszego Stowarzyszenia dr. Wedla w tej dziedzinie zasługuje na uznanie, gdyż znalazł on sposób krzewienia naszych celów wśród młodego pokolenia. Czekamy więc dalszych części albumu. J. K.

Spis nowych członków Stowarzyszenia

- | | |
|--|---|
| 195. Raciborski Franciszek. | 202. Regulski Bronisław, płk. dypl., inż. |
| 196. Muzeum im. X. X. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. | 203. Pajęczkowski Stefan. |
| 197. Reicher Bronisław. | 204. Wecki Stanisław, płk. |
| 198. Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej przy 70 p. p. w Pleszewie. | 205. Bagiński Stanisław, art.-mal. |
| 199. Hr. Pruszyński Andrzej. | 206. Dołęga Kowalewski Stanisław. |
| 200. Jankiewicz Wacław, kpt. | 207. Kłak Stanisław, kpt. |
| 201. Paczoski Włodzimierz, kpt. pilot. | 208. Święcicki Bohdan, kpt. |
| | 209. Kamiński Mieczysław, kpt. |
| | 210. Lubowicki Kazimierz. |
| | 211. Marekowski Władysław, dr. |

Obwieszczenie

W niedzielę dnia 31 marca o godz. 11-ej odbędzie się w lokalu Muzeum Narodowego zebranie dyskusyjne. Dyrektor Gemba-

rzewski wygłosi referat na temat z dziejiny historii umundurowania.

S P I S R Z E C Z Y.

Zabytki polskie zagranicą — Tadeusz Korzon — str. 26. Broń perska — Czesław Jarnuszkiewicz — str. 27. Strzelcy konni w I brygadzie L. P. — R. W. Horoszkiewicz — str. 32. Rysunki ubiorów wojskowych Piotra Hessa z lat 1812-1813. — B. G. — str. 33. O nożach perskich — Jerzy Grobicki — str. 36. Reprodukcyj obrazu M. Wisznickiego — str. 43. System tworzenia zbiorów — K. Starykoń Grodecki — str. 43. Dział informacyjny — str. 46. Recenzje — str. 48. Spis nowych członków Stowarzyszenia — str. 48. Obwieszczenie — str. 48.

W a r u n k i p r e n u m e r a t y: Rocznie 24 zł., półrocznie 12 zł., kwartalnie 6 zł.
Cena pojedynczego zeszytu 3 zł. Adres Redakcji i Administracji: Muzeum Wojska
Al. 3-go Maja 13-15. Konto P. K. O. 28.938.

W y d a w c a: S t o w a r z y s z e n i e P r z y j a c i ó ł M u z e u m W o j s k a.
R e d a k t o r: W ł a d y s ł a w D z i e w a n o w s k i.
